

Nr. 7. Lipiec 1908 r. Rok I.

Sztuka Bronzownicza i Złotnicza.

Pismo miesięczne, fachowo-społeczne, ilustrowane.

Fałszywie postępują ci z naszych młodych rzemieślników, którzy po odbyciu praktyki nie myślą o dalszem wydoskonaleniu się przez wędrówki wśród obcych.

Odezwa.

Wszystkich Abonentów naszych, zalegających w opłacie prenumeraty, uprzejmie prosimy o nadesłanie należności za pismo, gdyż my nie posiadamy na wydawnictwo żadnych specjalnych funduszów, a zaś ze swych skromnych dochodów, jakie mamy, nie jesteśmy w stanie pisma utrzymać. Niepunktualność więc odbiorców krępuje nas bardzo.

Wszystkich też czytelników i życzliwych pismu naszemu prosimy bardzo o nadsyłanie nam różnorodnej korespondencji, odnoszącej się treścią do celów pisma naszego, która pomoże nam orjentować się w najpilniejszych potrzebach, lub względnie pozwoli pismu naszemu zaspokajać pragnienia fachowe czytelników, a przez co i pismo będzie się stawało coraz bardziej żywotnem.

Nakoniec prosimy o pomoc w jednaniu nowych abonentów od czego również rozwój pisma jest zależnym.

Redakcja.

Konkurs dla uczni (terminatorów).

Powtórzenie.

Zarząd fabryki wyrobów srebrnych fir. **B-cia Hempel**, w celu zachęcenia młodzieży rzemieślniczej do pracy nad rysunkiem i rozbudzenia zamiłowania do rysunku, ogłosił w m. marcu, za pośrednictwem pisma naszego, konkurs na prace specjalne, który jednak, jak się okazało przeszedł bez echa.

Na razie wiedzieliśmy o kilku podjętych pracach i spodziewaliśmy się żywego tem zainteresowania; zawiedliśmy się jednak.

Rozumie się, że dużo szkół nam jeszcze potrzeba, abyśmy mogli choć względnie zaspakajać swoje konieczne potrzeby, względnie choć posiadać niezbędne wiadomości potrzebne w rzemiośle.

Wiemy też jednak, że w naszych warsztatach, mimo znanych u nas braków, znaj-

duje się wielu uczniów, którzy naukę rysunków już jako tako posiadają i którzy wykonać coś na zadane tematy mogliby, a w danym wypadku nawet powinni.

Otóż teraz, przypominając ten konkurs, załączamy uprzejmą prośbę do pp. Majstrów, aby byli łaskawi zachęcić chłopców do tej pracy, wytłómaczyć im cel i znaczenie konkursu, słowem pomódz im radą i wskazówką. Bezwarunkowo, że tutaj ujawnić się musi ten nieracjonalny kierunek przy nauce rysunku, albo właściwie brak go zupełny, przy którym chłopiec władający ołówkiem choćby i wprawnie, umie nieźle, dobrze nawet coś skopjować, ale natomiast musi się bardzo mozolić, by cośkolwiek bądź choćby bardzo łatwego skomponować. A dbać przecież musimy (jest to naszym obowiązkiem), ażeby uczniowie nasi wzrastali z myślą o swoim fachu, z przejęciem się, z zamiłowaniem obranego zawodu. W młodzież, powierzoną nam do wychowania, trzeba wciąż wszczepiać zasady, umożliwiające jej wyćwiczenie się na dobrych, zdrowo i trzeźwo myślących pracowników.

Niżej przytaczamy warunki konkursu, które rozumieć należy jako konieczną formę, a które nie wymagają koniecznie rzeczy skończenie artystycznych i niezwykle pięknych, gdyż chodzi tu tylko o myśl dobrą, o szczerą chęć—i tego przedewszystkiem rozpatrujący sędziowie będą się doszukiwali.

Warunki:

Uczniowie trzech niżej wyszczególnionych rzemiosł robią prace na zadane tematy, i tak:

Złotnik — rysunek na cukiernicę kutą ręcznie wraz z ozdobami.

Grawer — ornament z motywów roślinnych.

Cyzler — modelunek na rączkę do laski, lub jakikolwiek inny przedmiot odpowiedni do wykonania ze srebra.

Prace powinny być w pomysłach nowe, o formach oryginalnych—nie wzorowane na niczem i nie stylowe.

Dozwolonem jest zamienienie zadanego tematu na jakikolwiek inny, dowolnie obrany.

Nagrody: 1-sza—zegarki
2-ga—przedmioty użytku fachowego.

Bliższych informacji udziela redakcja pisma naszego w godzinach następujących:

Soboty: od 8 do 9 wieczorem
Niedziele: od 9 do 10 zrana.

Tam też i o tej porze należy prace przeznaczone na konkurs składać osobiście do dnia 1-go września b. r.

Zamiejscowi przy przesyłaniu swych prac winni dołączyć opis o sobie, a więc: wiek, u kogo, gdzie i jak długo są w nauce, gdzie i do jakich szkół uczęszczali, oraz dokładny, szczegółowy opis swej pracy, z zaznaczeniem, dlaczego przedmiot tak, a nieinaczej wykonano.

Prace wszystkie będą wystawione na widok publiczny.

Nagrodzone przedmioty będą zreprodukowane dla pisma naszego, a pozatem pozostają własnością autorów.

O polerowaniu bronzów gładzidłami. *)

W każdym fachu i przy każdej robocie rzemieślniczej, zachowanie względnej czystości jest nieodzowne, a szczególniej przy wykończaniu przedmiotów, które w naszej branży, po wykończeniu błyszczeć i lśnić się muszą. Piękne polerowanie ozdabia i podwyższa wartość danego przedmiotu. Chcąc więc nadać mu jak najstaranniejszy polor, uciekamy się do różnych sposobów.

Wiadomo, że do polerowania rzeczy srebrnych, a także i złoconych używamy zwyczajnej wody, z rozpuszczonem w niej szarem mydłem, do bronzów zaś naturalnych czystej tylko wody. Niektórzy do polerowania wskazanych bronzów, używają i żółci bydlęcej.

Otóż doświadczenie uczy, że do polerowania naturalnych bronzów, najlepszą jest czysta, przegotowana, chłodna woda, ponieważ w surowej wodzie często przedmioty „gielbrenowane“ jak się u nas mówi, „zachodzą, zabiegają“, a właściwie czernieją, tracą wypracowany na nich polor, przez co przyczyniają pracownikowi zmartwienia i kłopotu z powtórnem ich polerowaniem, bowiem nieraz przedmiot tak zczernieje że odpoczątku trzeba zaczynać robotę. Widocznie, iż woda surowa, zawiera w sobie jakieś sole, które źle oddziaływają na bronz, a przechodząc przez rury żelazne, staje się jakoby twardszą i temsamem utrudnia polerowanie. Po

*) Gładzidło polirstahl.

przegotowaniu taż sama woda, staje się miększą i owe sole, czy też inne jej części składowe, obojętnieją i w takiej właśnie wodzie gielbrenowane przedmioty nie czernieją i dają się dobrze polerować.

Przy polerowaniu bronzów, uciekamy się do sposobów nieraz śmiesznych i obrzydliwych. Mam tu na myśli ów wstrętny zwyczaj plucia na przedmiot w trakcie polerowania, co czynią niektórzy w tem przekonaniu, że tym sposobem podnosi się do najwyższej doskonałości ów upragniony przez nas polor. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Ono wstrętne plucie na przedmioty, lub też maczanie w ustach stala, przy polerowaniu wcale nie podniesie piękna poloru, ale owszem, przeciwnie, ślina matuję połysk, bowiem po pierwsze, że jest tłustą, a powtóre, że i w ślinie ludzkiej znajdują się składniki takie, które z racji swoich właściwości, przyczyniają się do zczerniania i matowania wydobytego lustru na omawianym metalu.

Plucie na przedmioty lub gładzidła jest obrzydliwym, wstrętnym zwyczajem tylko a nie koniecznością fachową, więc tego unikać potrzeba, zwłaszcza, że przegotowana, czysta woda i dobrze wymyte ręce, aż nadto wystarczą do omawianej czynności.

Jeżeli w zupełności możemy się obyć bez plucia przy polerowaniu robót srebrnych, srebrzonych i złoconych, to stosując powyżej wskazaną metodę, przy dobrych chęciach i przy bronzach zaniechamy tego wstrętnego zwyczaju.

W. Różycki.

STRUGARKA.

Wśród maszyn pomocniczych do obrabiania metali, na szczególną uwagę zasługują strugarki, z któremi też warto się nieco zaznajomić.

Strugarka skomplikowanej budowy, posiada w swem mechanicznem urządzeniu dłuto czyli nóż, mniej lub więcej szpiczasty, który z obrabianej powierzchni zdejmuje wióry grubości do $10^{m}/_{m}$; grubsze, jeżeli się odbywa struganie z grubszego, zaś cieńsze przy struganiu na gładko. Potrzebny tu jest przy tej czynności ruch względny, t. j. ruch noża po materyale, albo materyału pod nożem.

Strugarka posiada oprócz mechanizmu ruchu, następujące główne części składowe: stół, suport czyli oprawę narzędzia t. j. noża i stawidło.

W czasie roboty bywa stół ruchomy, w takim razie wykonywa on ruch posuwisty zwrotny o skoku rozmaitej (odpowiedniej) wielkości, albo też jest on nieruchomy. Suport bywa nieruchomy (jeżeli stół jest ruchomy) albo przeciwnie, wykonywa on ruch posuwisty zwrotny (jeżeli stół nieruchomy).

Po zdjęciu wióra przesuwa się w kierunku poprzecznym (t. j. prostopadłym do skoku) o szerokości wióra bądź stół, bądź suport, a to w czasie kiedy nóż nie struże t. j. pomiędzy jednem cięciem a drugiem.

Stół musi mieć taki kształt, ażeby było można przytwierdzić doń obrabiane przedmioty. Jest to (stolnica) zwykle płyta z lanego żelaza, w której porobione żłobki lub otwory umożliwiają to przytwierdzenie za pomocą haków, śrub i t. p., jak to okazuje niżej umieszczony rysunek (Fig I). Na stole *T* umieszczony przedmiot *a* może być przytwierdzony za pomocą haka *b* przyciągniętego do stolnicy nakrętką *m*. (Fig. I *A*). Wystająca listewka

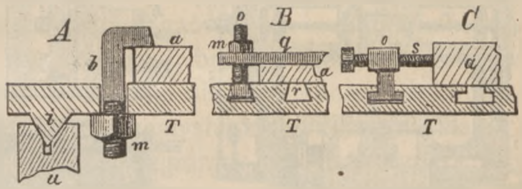


Fig. I.

i stolnicy (u ruchomego stołu) przesuwa się w żłobku podstawy *u* na którem ma należyte oparcie. Może być ten przedmiot przytwierdzony do stolnicy za pomocą sztabki *g*, tudzież śrubki *o* i nakrętki *m* (Fig. I *B*). Śrubka ma oparcie swej głowy w żłobku stolnicy *r*. Można wreszcie użyć do przytwierdzenia sposobu przedstawionego w Fig. I *C*, za pomocą śrubki *s* i przesuwalnej mutry *o*.

Stół ruchomy leży zawsze w tym samym poziomie, potrzeba więc odpowiednio do wymiarów obrabianego przedmiotu suport (nóż) nad nim umieścić. Stół nieruchomy umieszcza się pod suportem w odpowiedniem oddaleniu, i utwierdza w dobranym poziomie.

Suport bywa zawsze umieszczany na (poziomej) belce, którą się u strugarek o ruchomym stole razem z suportem do odpowiedniej wysokości podnosi i na niej utrzymuje. U strugarek o ruchomym suporcie pozostaje belka suportowa (dźwigar) zawsze w tym samym poziomie, ale wykonywa w nim posuwiste zwrotne ruchy. Strugarek o ruchomym stole używa się do obrabiania wielkich powierzchni, wielkich, ciężkich przedmiotów, zaś do obrabiania mniejszych i krótszych, używa się strugarek o ruchomym suporcie.

Nóż, zdejmujący wióra, struże tylko w czasie ruchu w jednym kierunku; zaś w czasie zwrotnego ruchu strugania się nie wykonywa. Właściwa robota wykonywa się więc peryodycznie, z przerwami, a zatem ze stratą czasu. Dla uniknięcia tej straty zbudowano strugarki o zwrotnym nożu tudzież o dwu odwrotnie osadzonych nożach, które jednak tylko wyjątkowo bywają używane.

Szybkość, z jaką się struganie odbywa, a więc szybkość poruszeń stołu, a względnie suportu bywa rozmaita.

Ruch stołu w czasie strugania (żelaza) odbywa się z szybkością 50–100 $^m/_m$ na sekundę, zaś jego ruch zwrotny z szybkością 100–300 $^m/_m$. Ruch suportu w czasie strugania miewa szybkość stosowną do obrabianego materyału, a mianowicie przy obrabianiu: stali 70—100 $^m/_m$, surowcu żelaza 110—150 $^m/_m$, żelaza miękkiego 130—140 $^m/_m$, mosiądzu i bronzu 160 — 220 $^m/_m$. Szerokość wióra miewa zwykle 05—2 $^m/$.

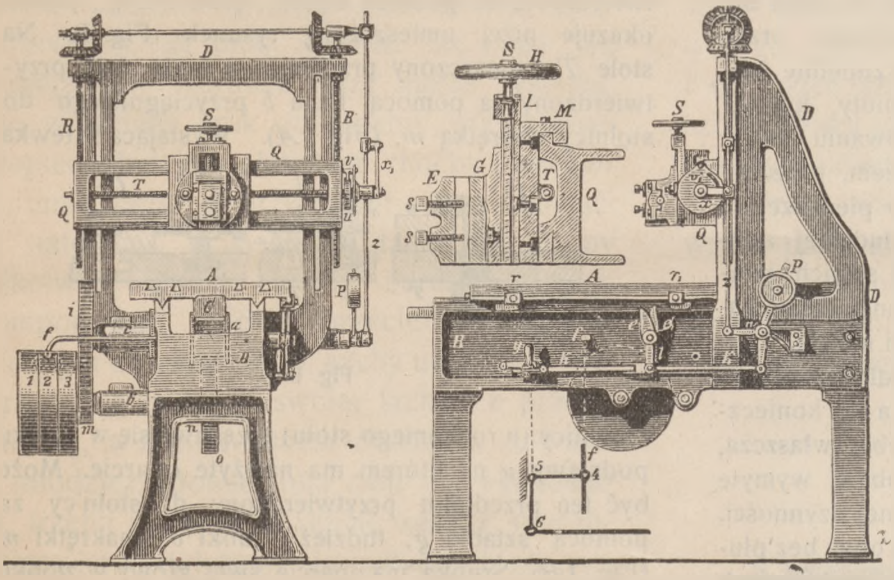


Fig. II.

Powyżej umieszczone rysunki (Fig. II) przedstawiają strugarkę o ruchomym stole. Stolnica *A* ułożona na podstawie (łożysku) *B*, wykonywa ruch posuwisty zwrotny za pomocą sztaby *C*, z podspodu do niej przytwierdzonej, która zazębiając się z kołem *a* ruch od niego otrzymuje. Ruch pochodzi od transmisyi, z którą połączone są koła pasowe 1, 2 i 3. Z tych kół 1-sze jest osadzone trwale na wale *b*, na którego drugim końcu osadzone jest koło zębate *n*, które więc musi z tego powodu ruch w tym samym kierunku wykonywać jak koło pasowe 1. Średnie koło pasowe 2, jest osadzone luźniej na wale *b*, i na nim się obraca nie wywołując ruchu strugarki. Koło pasowe 3 jest osadzone także luźnie na wale *b*, ale jest połączone trwale z zębatem kołem *m*, które się zazębia z kołem *i*, to zaś osadzone jest na wale *c*, na którego drugim końcu osadzone jest koło *a*, z czego wynika, że ruchy koła pasowego 3 i zębatego *a* muszą się odbywać w przeciwnych kierunkach.

Ażeby zmienić kierunek ruchu stołu potrzebne jest przesunięcie pasa z koła pasowego 1 na koło 3; odbywa się ono automatycznie za pomocą widełkowato zakończonej sztabki *f*, którą stawidło drążkowe 4, 5, 6, a z nią i widełkami ujęty pas tym sposobem przesuwa, że przytwierdzone do stolnicy *A* w odpowiedniem od siebie oddaldniu żabki *r* i *r*, kolejno na *c* i *c* naciskają, i tym sposobem wahadłowy ruch drążka *l* wywołują, ten zaś za pomocą trzonu *k*, połączonego zawiasowo z drążkowem stawidłem w punkcie *b*, wykonywa przesuwanie pasu z jednego koła na drugie.

Ponieważ oddalenie, rozstawa żabek *r* i *r*, jest w granicach długości stolnicy dowolną, przeto i wielkość skoku tejże można stosownie do długości obrabianego przedmiotu uregulować.

Rekojęść *y* służy do przesuwania pasu na koło 2 a tem samem do powstrzymania ruchu strugarki.

Suport *S* przedstawiony w dwu widokach, tudzież w pionowym przekroju, posiada oprawę noża *E*, która może (u niektórych strugarek) około poziomej osi wykonywać ruch wahadłowy. Część suportu, do której oprawa *E* należy, może być za pomocą kółka *H* osadzonego na śrubie zniżoną lub podwyższaną, będąc zmuszoną jako mutra tejże śruby wykonywać ruchy posuwiste, przesuwając się po drugiej części suportu *L*, która jest przytwierdzona śrubami *t* do trzeciej części suportu *M*.

Poziomy dźwigar *Q* posiada pociągową śrubę *T* dla której część suportu *M* jest mutrą; ruch obrotowy tejże śruby *T* musi zatem wywołać ruch posuwisty części *M*, a z nią ruch całego suportu w kierunku poziomym. Sam dźwigar *Q* można podnieść lub zniżyć, a więc i suport z nożem ustawić w należytej wysokości, w należytem oddaleniu od stołu za pomocą pionowych śrub *B*, których mutry na obydwu końcach dźwigaru *Q* są umieszczone. Te śruby *R* wprawione za pomocą kół zębatych jednocześnie w jednakowy ruch, w jednym lub drugim kierunku podnoszą lub zniżają belkę *Q*. Belka ta ma oparcie na osadzie *D*, przytwierdzonej do podstawy stołu *H*.

Przesuwanie suportu *S* w kierunku poziomym o szerokości wióra dokonywa się odpowiednim ruchem śruby pociągowej *T*, ręcznie za pomocą korby osadzonej na sworzniu tejże śruby, albo automatycznie za pomocą stawidła.

Ponieważ to przesuwanie odbywa się w czasie zwrotnego ruchu stołu, przeto musi być to stawidło w związku ze stawidłem pasowem.

Na końcu sworznia śruby *T* osadzone jest koło zębate *u*, pomiędzy którego zęby wchodzi zapadka *v*, ślizgając się po nich w czasie ruchu w jednym kierunku, zaś cisnąć na nie i wywołując ruch obrotowy koła w czasie ruchu w kierunku przeciwnym; co również ruch obrotowy śruby *T* wywoływa. Zapadka zawieszona na krążku *v*, posuwa się za pomocą drążka *x*, zawieszonego na trzonie *z*, który za pomocą kątowego drążka *w* po-

łączony jest zawiasowo z trzonem stawidła pasowego K. Ciężar P działający na kątowy drążek sprawia szybkie przesuwanie pasa.

Taką jest więc strugarka o stole ruchomym do obrabiania wielkich powierzchni — pozioma.

W następnym numerze podamy opis strugarki pionowej.

Z Chwili.

Bardzo głośno jest obecnie u nas, w Warszawie zwłaszcza, z racji rugów wyrobów niemieckich z naszego handlu, i o zastąpienie ich, tych koniecznych, których sami nie jesteśmy w stanie wyprodukować, przez jakiekolwiek inne.

Nawiązują się w tej sprawie stosunki z Francuzami, do wyrobów których okazuje się największe zaufanie.

No, ale czy to wszystko, co się u nas czyni obecnie w tej kwestji handlu z obcymi jest koniecznem? Czy przemysł nasz własny nie jest rzeczywiście w stanie zaspokoić potrzeb rynku krajowego?

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sekcji rzemieślniczej (przy T-wie popier. przemysłu handlu) słyszeliśmy, w dyskusji o potrzebie sprowadzania... sznurowadeł do obuwia. Wydaje się to wprost nie do wiary, a jednak nieuniknione, jak twierdzą specjaliści.

Pochodzi to jednakże bardzo być może z tego powodu, że my sami siebie, swojego przemysłu, swoich sił nie znamy dobrze, lub też jesteśmy tak mało jeszcze uprzemysłowieni, że nie przywiązując może wagi do drobiazgów, trudno nam dawać sobie rady z całością naszych potrzeb.

W całej obecnie prowadzonej akcji w tej kwestji, wyróżnia się głos *Kurjera Warszawskiego*, który w № 167 mówi:

„Wartoby, aby właściwe instytucje zajęły się należytem wyświetleniem sprawy i dały społeczeństwu wskazówki, których podstawą byłyby więcej konkretne dane, niż chęci różnych narodów zaopatrywania nas w swoje towary.

A może my sami posiadamy tyle środków, że obejdziemy się bez sprowadzania mnóstwa produktów cudzych lub wytwarzamy wiele rzeczy, któreby mogły znaleźć łatwy zbyt nawet za granicą".

I istotnie—zupełnie słusznie.

Sekcja też rzemieślnicza wyjaśniła, że w imporcie rozumieć należy tylko materjały surowe, lub półfabrykaty, bez których nasz przemysł obejść się jeszcze nie może. Unikać natomiast należy sprowadzania gotowych wyrobów, które robimy u siebie, bo przecie o ułatwienia tylko chodzi dla naszych prac, a nie o wytwarzanie niepożądanej konkurecji miejscowym wyrobom. Na to też delegacja Sekcji rzem. do nawiązania stosunków z Francuzami największą zwraca uwagę.

Na szczególną też uwagę w tej kwestji zasługuje głos wybitnego przemysłowca, b. prezesa Stowarzyszenia technkiów, inżyniera Gustawa Kamieńskiego, (a zarazem wysoce utalentowanego pisarza Gamastona), który w *Gazecie Przemysłowo-Handlowej* nawołuje do pracy nad rozwojem rodzimego przemysłu i rzuca dobrą myśl utworzenia Stowarzyszenia zachęty wytwórczości krajowej. Tej myśli przyklasnąć należy i według możności dopomagać do jej urzeczywistnienia.

My w naszej branży metalowo-galanteryjnej możemy być, zdaje się, względnie spokojni, gdyż naszej gałęzi przemysłu krzywda się nie stanie z powodu zakusów zagranicy na nasze rynki. Wyroby srebrne i platerowane naszej własnej fabrykacji mają ustaloną renomę w kraju, sięgającą daleko. W tym też dziale, przekonali się już nasi kupcy, o dobroci swojskiej produkcji, że wziąść choćby tylko rączki do lasek, które dawniej masami sprowadzano, a obecnie, gdy slę wykazało, że wyroby miejscowe w niczem nie ustępują, a nawet są solidniej wykonane od zagranicznych, widzimy teraz, że coraz więcej znajduje się ich w handlu naszym.

Bronzy różne oraz artystyczne są z naszych pracowni wcale nie gorsze od paryskich choćby, i na potrzeby naszego kraju zupełnie wystarczają. Dział bronzów pospolitszych — lampy, kinkiety i żyrandole, wogóle armatury do oświetleń gazowych i elektrycznych wchodziły do nas z zagranicy dawniej w dużej ilości wskutek taniości, pochodzącej z łatwo zrozumiałych przyczyn. Obecnie jednak i u nas, zwłaszcza w ostatnich czasach z powodu energicznych kroków naszych fabryk i ta gałęź przemysłu wciąż naprzód się wysuwa i potrzeby własne zaspakaja.

Chodzi więc tylko o to, ażeby publiczność ze swej strony zechciała zrozumieć potrzebę popierania własnej wytwórczości i nie sprowadzając sobie specjalnie z za granicy, lub też unikając takichże wyrobów znajdujących się w niektórych u nas magazynach—tem samem popierałaby te szerokie wysiłki miejscowych producentów w celu rozwinięcia się swojskiego przemysłu.

Z pogodnej niedzieli.

Przejazdżka po za miasto, na wieś, kogóż nie nęci, szczególnie z tych, co całodzienną pracą wciąż zajęci są w mieście? Nęci też i nas, którzy cały czas spędzamy tylko w murach warsztatów i fabryk.

A po pracy znojnej w warunkach specjalnie niekiedy nieprzyjemnych, niehygienicznych, a wypływających z rodzajów zajęć naszych — czyste powietrze wsi jest dla naszych płuc balsamem, z którego ilekroć sposobność się nadarzy, należy korzystać.

Skorzystałem też z okazji i ja, i wykupiwszy bilet na kolejkę podmiejską, jechałem i jechałem...

A tu pola, łąki, lasy... a wszystko cudne, zieloniutkie, różnobarwne.

I na wzrok oto działają rozkosznie te piękności, które nie rażą swoją rozmaitością, nie kłują oczu niczem, a natomiast całem bogactwem swych skarbów koją bóle, łagodzą dolegliwości, czynią taką błogość w duszy, że cały świat nasz i lepszym, i piękniejszym się wydaje.

A słońce złoci wszystko dookoła, gdzie tylko swemi promieniami dojść może.

I radują się i starzy i młodzi.

Aureola promieni tych złocistych dodaje mocy i siły wszystkim.

A maszyna leci... coraz dalej, dalej. A im dalej— tem ładniej!

Nareszcie minęliśmy już i Piaseczno, i Pilawę — stajemy. Koniec drogi. Tu to właśnie miasteczko Góra Kalwarja, zkąd też i bardzo bliziutko do starego, o pięknem położeniu, i posiadającego ładne ruiny, starego zamczyska—Czerska.

Góra — jest to sobie kącik dosyć, a nawet i bardzo brudny. Po za zwykłemi banalnościami, jakie wreszcie wszędzie spotyka się w takich kącikach, jest tu i coś nas interesującego. Tu to mianowicie znajduje się dom dla nieuleczalnych chorych, w którym i nasi koledzy przebywają.

Zaszedłszy tam, myśli się przedewszystkiem (tak było zemną): a czy my się poznamy po tylu latach niewidzenia? Po przypomnieniu jednak z mej strony i wypowiedzenia ich nazwisk, i Kończa *cyzler* i Kulesza *bronzownik*, byli bardzo radzi, a za chwilę byliśmy już jak starzy, dobrzy znajomi. Korzystając z uprzejmości zarządu używaliśmy w zakładzie tym swobody, i siedząc na ławeczce, na skwerku, długo gawędziliśmy. A pytania ich były różnorodne; najbardziej byli ciekawi o kolegów i szczegółowo też o nich wypytywali

Wtedy właśnie znajdowała się duża liczba pensjonarzy w ogrodzie na spacerze, i gdyśmy o tem otoczeniu wszczęli rozmowę i zwrócili się w ich stronę, ujrzeliśmy przy sztachetkach dużą gromadkę ciekawych, zwabionych widokiem obcego przybysza. Tam rzeczywiście rzadko się to zdarza. A ze zbliżeniem się naszem, część z nich zapewne śmielszej natury, wystawiając ręce przed sztachetki wysyła okrzyki: panie!.. kolego!.. braciszku!.. daj papieroska!

Ach, jak oni są spragnieni papierosów! Jak gdyby tylko o to najbardziej im chodziło, a czego rozumie się, wcale nie dostają.

Szczęśliwi ci, których ktoś niekiedy odwiedza, tacy i sami mają przyjemność i swoich towarzyszy mogą pocieszać. Niestety! — takich nie wielu.

Rozstając się z tymi, tak bardzo godnymi pożałowania kolegami, otrzymałem masę pozdrowień od nich dla bliżej im znajomych. Załączcie pozdrowienia wszystkim, wszystkim—przypominali...

* * *

W powrotnej drodze myśli mi wirowały na temat tej smutnej doli. A w pamięci długo tkwiło uporczywe pytanie: czy jest naszym obowiązkiem troszczyć się o nieszczęśliwych z pośród nas, czy też nie jest?

Zaś głos duszy ukazywał na wypisane od wieków przed ludzkością: Pamiętajcie...

Wnuczek.

Z wystaw paryskich.

Sztuka Dekoracyjna.

Utartym już zwyczajem w Paryżu, zwłaszcza na wiosnę, urządzają szereg wystaw pod nazwą „Salonów". Najbardziej zwykle wyróżniającymi się są: „Salon Artystów Francuskich" — następnie — „Narodowy" i wreszcie „Niezależnych".

W każdym z powyższych bywa zawsze specjalny dział sztuki dekoracyjnej, który w tych „Salonach" stanowi bardzo ważną część całości. Działy te świadczą też o szczególnem wyrobieniu się Francuzów i w tym kierunku oraz o ich wykwintnej koncepcji i wysokiej kulturze.

Wystawione tu na pokaz wyroby metalowe, wyznać trzeba, że mogą zaspokoić najwybredniejsze wymagania — i godne są też podziwu. Są to przeważnie wyroby złotnicze i jubilerskie i w małej części z bronzu. W obecnym sezonie podziwiamy tu piękne srebrne wazony z epoki nowoczesnej, z wytłaczanemi ręcznie ozdobami, i w większości, jak zwykle u Francuzów, odlewane z wykonanych modeli i bardzo umiejętnie, lekko cyzelowane dla zaretuszowania tylko mało subtelnych detali, a z wyraźnem dążeniem do ścisłego zachowania pierwotnej pracy artysty, autora modelu. Motywy poszczególne wprowadzone w całość tych wazonów, są obecnie zupełnie nowe, przez co ujawnia się tu wyzbycie się tych wiecznie powtarzanych satyrów i nimf.

Są następnie serwisy z ozdobami o charakterze odpowiednio dobranych roślin, związanych z ich przeznaczeniem, dalej: tace, kubki, butonierki i t. d.

Dział prac jubilerskich starannie z elegancją, jak zawsze tu wystawiony w stosownych witrynach, na tle barwnych pluszy, harmonizujących z kolorem złota, drogich kamieni i przecudnych emalji. Do najbardziej posuniętych w tej dziedzinie okazów, pierwszeństwo zyskują obecnie pierścienie, przez swe oryginalne kompozycje roślin w połączeniu figurek, w piękne linje, jako całość ujętych. Są one i masywne i ażurowe. Dołączając do tej grupy sprzączki do pasków, szpilki do włosów i do krawatów, wazoniki do kwiatów i wiele innych klejnotów—mamy piękną kolekcję tych delikatnych prac, które wabią do siebie, a szczególniej damy, jako swe protektorki.

Wreszcie z metali pospolitych, z miedzi i mosiądzu przedstawiają się odnośne działy również okazale. Widzymy tu bardzo oryginalne lampy elektryczne, wazy miedziane, pięknie patynowane, talerze do wieszania w celu ozdoby—wszystko to razem zadziwia niekiedy swoją prostotą wykonania a przez to pogłębia niejako wrażenie na widzu, zwłaszcza przywykłym do tych różnych starych, a tak już opatrzonych stylów.

Rozmyślając o tym dziale sztuki stosowanej, tak znakomicie tu rozwiniętym i porównywując ją ze stanem rzemiosł u nas, cieszę się ze sposobności, że w specjalnym organie naszej branży mogę zamieścić niniejsze sprawozdanie, w nadziei, że może zwrócić ono uwagę czyjąś, nasunie jakieś myśli, z których z czasem może i my dojdziemy do takich świetnych rezultatów, może i my będziemy mogli kiedyś urządzać podobne wystawy — z pożytkiem istotnym dla tej gałęzi przemysłu krajowego.

Tak bardzo wiele różnych rzeczy sprowadza się przecie do nas do kraju, które mogą być u nas, przez nas samych, również dobrze wykonane.

Wierzyć też trzeba, że przy odpowiedniej pracy we właściwym kierunku, z czasem stosunki te poprawią się u nas, a nawet może też i znajdą się nici przyciągania i obcych ku sobie.

T. Koszarek.

Paryż, w Czerwcu 1908 r.

Przedmiot gipsowy naśladujący bronz.

(*W odpowiedzi na pyt. 32*).

Ażeby nadać jakiemukolwiek przedmiotowi gipsowemu wygląd odlewu z bronzu, należy go pociągnąć z lekka szellakiem, a po wyschnięciu pokryć farbami olejnemi, lub też bez szellkowania pokryć farbą olejną, ale rozprowadzoną nie olejem, lecz terpentyną. Pierwszy taki podkład może być uskuteczniony przez Terra de Siena paloną, a po wyschnięciu, na podkład następny należy wziąść mieszaniny farb ciemnych zielonych, trochę tejże Terra de Siena i trochę czarnej, odpowiednio do ciemności tonu, jaki ma się otrzymać. Farby te również rozprowadza się terpentyną i lekko pokrywa się niemi podkład pierwszy. Po wyschnięciu, nakłada się lekko w zagłębieniach przedmiotu mieszaninę farb jasno-zielonej, np. Vert Veronese z Kobaltem, które w zagłębieniach przedmiotu, na ciemnej patynie tworzą jaśniejszą śniedź. Miejsca najbardziej wypukłe przedmiotu, np. koniec nosa w biuście, najbardziej wystający zwój włosów na głowie, jakiś łokieć lub palec u ręki i fałda szaty u figury, to jest miejsca, które najłatwiej ulegają wytarciu i świeceniu się przez to bronzu, pokryć lekko proszkiem bronzowym. Przy pewnej wprawie i poczuciu otrzymać można w ten sposób najdokładniejsze złudzenia starych, pokrytych patyną ciemną przez czas bronzów. Ton ogólny ciemniejszy czy jaśniejszy, bardziej czerwonawy czy zielonawy, otrzymuje się od odpowiednio proporcjonalnego zmieszania farb, polegającego na osobistem poczuciu pracującego.

W. T.

Jaki zawód jest najlepszy?

Jest to rzecz bardzo ważna dla pomyślnej przyszłości naszych dzieci, jaki zawód ma sobie nasz chłopiec obrać; odpowiedź na to nie może być ogólną, ponieważ przy wyborze zawodu wchodzą w rachubę rozmaite stosunki zewnętrzne, jak stanowisko i majątek ojca, zdrowie syna, jego mniej lub więcej wytrzymała budowa ciała i t. d. W takim przypadku tylko rozsądek rodziców zdecydować może najlepiej. Przedewszystkiem wchodzą naturalnie też zdolności i talent chłopca w rachubę. Jeżeli jest dobrym rachmistrzem, to nadaje się do kupiectwa i tam też znajdzie swe szczęście. Który posiada talent dobrej wymowy, to kwalifikuje się na adwokata, taki który ma przeważające usposobienie do praktycznych rzeczy, musi naturalnie taką gałęź zarobkowania sobie obrać, u której swą zręczność spożytkować może. Po większej części ma już chłopiec sam skłoność do pewnego zawodu. Wie on już, do czego ma zamiłowanie, a gdy nie ma wielkich przeszkód, to najlepiej zrobią rodzice, gdy mu pozwolą być tem, czem sam zechce.

Niektórzy pragnęliby swych synów wysoko podnieść i dać im miejsce w sferach wielkiego świata, czego sami przez całe życie dopiąć nie mogli; ale to żądanie jest niezrozumiałem należycie i błędnem. Gdy chłopiec z całej duszy chce być czemś innem, aniżeli wyśniły sny ojców, to zmuszać go nie można. Każdy zawód jest dobry, gdy będzi

dobrze wyuczonym, boć muszą być tak rzemieślnicy, jak kupcy, aptekarze, adwokaci, duchowni lub filozofowie. Charakter, nie urząd daje człowiekowi cześć. Ciężki jest wybór, gdy wchodzą choroby lub inne niedomagania w drogę, to też trzeba się wpierw dobrze dowiedzieć, nim chłopca oddamy do jakiego zawodu, którego wymaganiom mógłby on podołać.

„Przemysłowiec".

Na placówce.

Zabezpieczenie starości i niezdolności do pracy.

Troską niemałą wszystkich warstw pracujących jest obawa o stare lata, gdy sił do pracy nie stanie, lub o los najbliższych w razie śmierci. Nie każdemu uda się zaoszczędzić jakiś kapitalik, nie każdy pozostawi po sobie warsztat pracy, który wdowa prowadzić będzie mogła dalej i wyżywić siebie i dzieci.

To też palącą jest potrzeba zabezpieczenia starości i niezdolności do pracy i dla rzemieślników — gdyż nie każdy swój własny warsztat posiada i w dodatku w razie utracenia zdolności pracy interes nieraz upada i rzemieślnik pozostaje w tym wypadku częstokroć bez środków do życia.

Związek rzemieślników chrześcijan utworzył wydział specjalny dla zajęcia się tą sprawą. Obecnie z chwilą powstania Stowarzyszenia Emerytalnego pracowników prywatnych w Królestwie Polskiem, do którego mogą należeć i drobni przedsiębiorcy, a więc właśnie rzemieślnicy, nawet i posiadający własne warsztaty -- rzemieślnicy nasi winni pomyśleć o zabezpieczeniu siebie i rodziny w razie kataklizmów życiowych.

Każdy rzeczywisty członek Stowarzyszenia, opłacający wpisowe i składkę roczną stosownie do wieku — ma prawo do zapomogi pogrzebowej w wysokości 50 rub. Nadto ma prawo zabezpieczyć sobie stosownie do woli odpowiednią emeryturę.

Nie mogą być członkami Stowarzyszenia: a) nieletni, b) uczniowie szkół; c) wojskowi w służbie czynnej; d) osoby, ograniczone przez sądy w prawach cywilnych i e) osoby utrzymywane kosztem dobroczynności publicznej.

Członkowie rzeczywiści opłacają wpisowe wynoszące rub. trzy, ustawową składkę roczną, zależną od wieku:

do lat 24	rocznie	1 rub.	05 kop.
od 25 do „ 29	„	1 „	25 „
„ 30 „ „ 34	„	1 „	50 „
„ 35 „ „ 39	„	1 „	85 „
„ 40 „ „ 44	„	2 „	35 „
„ 45 „ „ 49	„	3 „	05 „
„ 50 „ „ 54	„	3 „	35 „
„ 55 „ „ 60	„	4 „	00 „

oraz wszelkie składki, wynikające z dobrowolnego zobowiązania, należnie od jakości i wysokości zabezpieczenia. Za najniższą jednostkę do obliczeń emerytalnych i zapomogowych przyjęto rub. 50 pełnej emerytury rocznej lub zapomogi. Można jednak zabezpieczyć sobie więcej, aniżeli jedną taką jednostkę, a więc 2, 3, 4 lub więcej jednostek, czyli rub. 100, 150, 200 i t. d. i stosownie składki muszą być powiększone. Wysokość zabezpieczonej emerytury zwyczajnej nie może przewyższać rzeczywiście otrzymywanego przez pracownika rocznego dochodu wraz z dodatkami w naturze; nie może nadto przewyższać 5 tys. rub. Wartość dodatków w naturze oblicza się według przeciętnych trzechletnich cen miejscowych, albo też przyjmuje się w następującej wysokości: za mieszkanie — 15% od pensji stałej, za mieszkanie z opałem i światłem — 20% od pensji stałej i wreszcie za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem — 33½% od pensji stałej.

Możność ubezpieczenia dowolnej ilości wkładów do wysokości 5 tysięcznej emerytury rocznej — jak widzimy — istotnie daje zabezpieczenie starości i niezdolności do pracy przedstawicielom zawodów wolnych, przedsiębiorcom, czy też wyższym pracownikom przemysłowo handlowym czy rolnym. Prawo do pobierania emerytury nabywa się według normy pierwszej po 10, według drugiej — po 5 latach opłacania składek. Składka wynosi według normy pierwszej 14% od całej pełnej zabezpieczonej emerytury, czyli 7 rub. od jednego 50 rublowego udziału, według drugiej — 19% czyli 9 rub. 50 kop. rocznie do lat 50 i następnie z każdym rokiem więcej, czyli do lat 51 — 15 rub. 50 kop. rocznie, do 52 — 16 rub., 53 — 16 rub. 75 kop., do 54 — 17 rub. 50 kop., do 55 — 18 rub. 25 kop., do 56 — 19 rub. 25 kop., do 57 — 20 rub. 50 kop., do 58 — 22 rub., do 59 — 23 rub. 50 kop. i do 60 lat — 25 rub. 75 kop. rocznie od jednego 50 rublowego udziału.

Zobaczmy, jakie emerytury zabezpieczonym przypadać będą. Według normy pierwszej, dogodniejszej dla młodszych, emerytura roczna w wypadku niezdolności do pracy na jednostkę emerytalną (jeden udział 50 rublowy) wynosić będzie po opłaceniu składek w przeciągu lat 10 — 12 rub. 50 kop., po latach 15 — 18 rub. 75 kop., po 20 — 25 rub., po 25 — 31 rub. 25 kop., po 30 — 37 rub. 50 kop., po 35 — 43 rub. 75 k., po 39 — 48 rub. 75 kop.; według normy drugiej bardziej wskaza-

nej dla ubezpieczających się w starszym wieku w wypadku niezdolności do pracy lub ukończenia 65 roku życia już po 5 latach opłacania składek ubezpieczony otrzymuje od jednego udziału 17 rub. 50 k., po 10 latąch — 20 rub., po 15 — 22 rub. 50 k., po 20 — 25 rub., po 25 — 27 rub. 50 k., po 30 — 30 rub. i po 34 latach — 32 rub.

Emerytura starcza roczna według pierwszej normy wynosi po latach 40 — 50 rub. od 50 rublowego każdego udziału; według normy drugiej już po 35 latach ubezpieczony dostaje 32 rub. 50 k., po 36 latach — 36 rub., po 37 — 39 rub. 50 kop., po 38 — 43 rub., po 39 — 46 rub. 50 k., i po 40 — 50 rub. od udziału.

Jeżeli zabezpieczony według normy drugiej nie żąda wypłaty należnej mu emerytury starszej po ukończeniu 65 roku życia, to przy dalszem opłacaniu składek uzyskuje prawo do emerytury, zwiększającej się corocznie o 10% w stosunku do przypadającej mu emerytury, która w ten sposób wzrastać może tylko do wysokości pełej zabezpieczonej emerytury. W razie śmierci ubezpieczonego z przysługujących praw emerytalnych korzystają: wdowa oraz ślubne lub legitymowane jego dzieci, a w razie śmierci zabezpieczonej osoby płci żeńskiej, wszystkie w ogóle jej dzieci.

Jakie emerytury pobierać będą wdowy po ubezpieczonych? Na tę tabelkę emerytur wdowich zwłaszcza zwrócić należy uwagę; prawie zawsze bowiem dla ludzi żonatych główną pobudką do ubezpieczenia jest pragnienie nie pozostawienia w razie swej śmierci żony i dzieci bez środków do życia.

Emerytura wdowia wynosi połowę przypadającej zabezpieczonemu sumy; nadto można zabezpieczyć dodatkowe emerytury wdowie za oddzielną opłatą.

Rodzina traci wszelkie należne jej prawa do emerytury zwyczajnej lub pensji sierocych po zmarłym zabezpieczonym:

a) jeżeli zabezpieczony zawarł śluby małżeńskie po ukończeniu 50 lat życia;

b) jeżeli zabezpieczony z chwilą zawierania małżeństwa pobierał już emeryturę jako niezdolny do pracy;

c) jeżeli pożycie małżeńskie trwało mniej, niż rok jeden. Dzieci z poprzedniego małżeństwa praw do emerytury nie tracą. Wdowa traci swe prawa do emerytury, jeżeli w chwili śmierci męża była z nim w seperacji lub unieważnione zostało zawarte z nią małżeństwo i jeżeli wyrokiem sądowym uznana została za rozmyślnie winną lub współwinną śmierci męża. W razie ponownego zamążpójścia, wdowa otrzymuje, utracając rentę, jednorazową odprawę w wysokości trzykrotnej renty emerytalnej rocznej.

Pensje sieroce wypłacane są do 18 roku życia; wypłata pensji sierocych dziewczętom ustaje wcześniej nawet w razie zamążpójścia. Pensje sieroce według normy pierwszej po zabezpieczonym ojcu przy matce, pobierającej emeryturę wdowią wynoszą od jednego udziału dla 1 sieroty rocznie 3 rub. 12 kop., dla 2 — 6 rub. 25 kop., dla trojga i więcej sierot 9 rub. 37 kop.; przy matce niepobierającej emerytury pensja dla 1-ej sieroty wynosi 6 rub. 25 kop., dla dwojga i więcej 12 rub. 50 k.; według normy drugiej przy matce pobierającej rentę wdowią na jednostkę emerytalną dla 1-ej sieroty 4 rub., dla 2 — 8 rub., dla 3 i więcej — 12 rub, w drugim przypadku dla jednej sieroty 8 rub., dla dwojga 16 rub., dla trojga i więcej 24 rub.

Każdy rzeczywisty członek Stowarzyszenia może zabezpieczyć specjalne jednorazowe zapomogi posagowe za oddzielną opłatą, obliczaną stosownie do wieku zabezpieczającego.

Zaznaczyć jeszcze należy możność powiększenia zabezpieczonej emerytury przez zwiększenie ilości udziałów i opłacenie za lata wstecz przypadającej składki.

Sztuka jubilerska a warszawskie lombardy.

Zupełnie naturalną jest rzeczą, gdy w lombardach sprzedaje się przez licytacje fanty nie prolongowane przez zastawców we właściwym czasie.

Wypływa to z konieczności interesu i jest bardzo zrozumiałem. Jasnem też jest, że poważną część fantów stanowią wyroby złote, srebrne, drogie kamienie i t. p. kosztowności, które w większości wypadków stanowią prace jubilerskie. Otóż z tego powodu, jako fachowiec, chcę na tę sprawę zwrócić maleńką uwagę. Chcę założyć pewien protest.

Lombardy, jako instytucje, no, może nawet i użyteczności publicznej, może nawet i o charakterze handlowym do pewnego stopnia, jak już wyżej zaznaczone, ale być nie powinny interem handlowym we właściwem tego słowa znaczeniu.

Czy więc słuszną jest rzeczą, aby te instytucje, których zadaniem jest udzielanie pożyczek potrzebującym, na fanty, czyniły szkodliwą konkurencję rzemieślnikom — wytwórcom? — A wszak in acze handlu biżuterją, jaki się stale i systematycznie dokonywa w niektórych lombardach — inaczej nazwać nie można.

Mamy też nadzieję, że zarządy tych instutucji zechcą zwrócić uwagę na tę niewłaściwość i możliwie najprędzej usuną ją. Wydaje się nam zupełnie uzasadnionem nasze żądanie, gdyż my przy pracowniach swych utrzymujemy sklepy i z tego powodu ponosimy różne ciężary, w tej nadziei, że bezpo-

średnio stykając się z publicznością, możemy należycie zaspakajać żądania tejże i tem samem przyczyniać się do większego ruchu w tej gałęzi pracy. Tymczasem gablotki lombardowe odciągają publiczność od nas, dając tejże przedmioty często o formach i kształtach przedawnionych, a niekiedy i bardzo liche nawet.

A dzieje się to akurat teraz najbardziej, gdy my staramy się wytwarzać rzeczy nowe, o delikatnych i wykwintnych formach.

Starania i dbałość o rozwój sztuki lubilerskiej zmuszają nas do wypowiedzenia powyższych uwag, a tembardziej, że niektóre lombardy posuwają, aż tak daleko chęć—chyba ciągnienia zysków tylko, iż specjalnie przygotowują nowe przedmioty na sprzedaż.

Po czyjej-że więc stronie jest słuszność—i czy handel systematyczny biżuterją w lombardach jest racjonalnym?

T. Szymański.

Bezpiecznik do szpilek.

W numerze poprzednim przedstawiliśmy jeden typ bezpiecznika do szpilek kapeluszowych i krawatowych, tu zaś omówimy bezpiecznik innego typu, stosowany i do szpilek kapeluszowych i szpilek do włosów. Na Fig. 1, widzimy go właśnie osobno w powiększeniu, na Fig. zaś 2 jest natknięty na szpilkę.

Bezpiecznik ten składa się ze sprężyny *a*, która zwinięta jest spiralnie w kształt tutki i jednym końcem odpowiednio przymocowana do łącz-

Fig. 1.

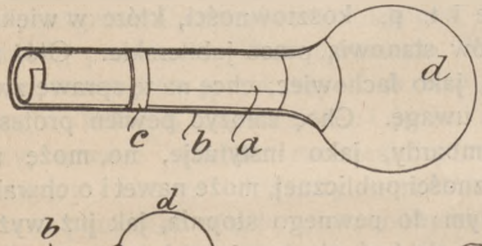
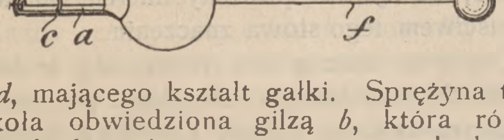


Fig. 2.



nika *d*, mającego kształt gałki. Sprężyna ta jest do około obwiedziona gilzą *b*, która również jednym końcem jest przymocowana do łącznika *d*. Między sprężyną *a* i gilzą *b* jest mała przestrzeń, w którą się wkłada kółeczko gumowe, w tym celu, aby wzmocnić elastyczność sprężyny, i dzięki właśnie tym dwom czynnikom, szpilka wetknięta w bezpiecznik jest ściśnięta i należycie umiejscowiona.

Łącznik *d*, zależnie od ceny, może być mniej lub więcej ozdobny, — a bywają nawet wysadzane drogiemi kamieniami.

Rady hygieniczne.

Pamiątajmy o zdrowiu!

1. Zachowaj czystość około siebie w domu i warsztacie, używaj często kąpieli, zmieniaj całą bieliznę.
2. Nie kładź się do łóżka w tej samej bieliznie, którą nosiłeś przez cały dzień. Wstając i kładąc się spać, myj się starannie i płucz usta.
3. Przed każdem jedzeniem umyj sobie ręce, jeżeli zaś jesteś zakurzony, to wypłucz sobie jeszcze usta i umyj twarz.
4. Przewietrzaj jaknajczęściej mieszkanie i warsztat. Pamiętaj nadto, że przewietrzając mieszkanie, usuwasz z niego wilgoć, powód wielu chorób.
5. Noś ubranie możliwie wygodne, lekkie, ciepłe i unikaj zamoczenia.
6. Obuwie zawsze staraj się mieć luźne.
7. Jedz powoli i gryź starannie pokarmy. Nie jadaj w pomieszczeniu, w którem pracujesz.
8. Nie pijaj wódki wcale, a jeśli to czynisz, to przynajmniej nie pij zadużo, nie pij naczczo i nie pij z butelki.
9. Nie pal papierosów; jeżeli zaś nie możesz odzwyczaić się od tego szkodliwego nałogu, to nie pal przynajmniej za dużo i nie pal naczczo.
10. Nie pluj nigdy na podłogę i pilnuj, aby inni tego nie czynili, gdyż przez plwocinę szerzą się suchoty i inne choroby.

Wiadomości ogólne.

Fabryczne kasy ubezpieczenia pozbawionych pracy w Niemczech. Poza kasami ubezpieczającemi, powstałemi ze składek samychże robotników, istnieją jeszcze kasy podobne założone przez fabrykantów w kilku wielkich zakładach przemysłowych w Niemczech. Jedne z tych kas ubezpieczenia od bezrobocia obowiązują wszystkich pracowników zakładu. Mężczyźni tam płacą 4½ kop. tygodniowej składki, kobiety połowę tego. Zapomogę otrzymują robotnicy wówczas tylko, gdy fabryka zmuszona była wydalić ich z powodu braku pracy; długość trwania wsparcia wynosi 13 tygodni; prawo do niego uzyskują robotnicy, pracujący w zakładzie conajmniej od trzech miesięcy.

Wysokość zapomogi wynosi 47 kop. dziennie dla bezżennych i 75 kop. dla ojców rodzin, nie mających więcej nad dwoje dzieci. Głowy rodzin liczniejszych otrzymują dla 3-go i następnych dzieci po 20 kop. dzienie. Robotnice dziewczęta mają prawo do 33 kop. zapomogi dziennie, mężatki do 57 kop. Sama fabryka pokrywa to, co brakowało. Zawiaduje kasą komitet z 5 osób, między niemi 3 robotników.

Drugie urządzenia są kasami oszczędności, obowiązujące wszystkich robotników i urzędników zakładu. Mężczyźni żonaci składają do nich 5 proc. dziennego zarobku, bezżenni 10 proc.

Do wysokości 9 rb. 30 k. wkładki otrzymują od tej sumy 6 proc. Każdy z uczestników kasy może odebrać część swego kapitału, skoro wypowie tydzień naprzód i rada starszych na to się zgodzi. Robotnicy opuszczający zakład odbierają całkowity kapitał.

Statystyka zarobków. Angielskie ministerjum handlu urządziło ankietę o tygodniowych zarobkach, jakie otrzymują w poszczególnych krajach robotnicy tych samych zawodów i mniej więcej równej kwalifikacji. Obecnie wyszły odnośne urzędowe dane. Według nich otrzymywał zarobku tygodniowego:

robotnik	amerykański	21	rub.	50	kop.
„	angielski	15	„	70	„
„	francuski	11	„	78	„
„	belgijski	10	„	40	„
„	szwajcarski	10	„	—	„
„	niemiecki	9	„	50	„

Na żywność wydał tygodniowo:

robotnik	amerykański	8	rub.	20	kop.
„	angielski	7	„	30	„
„	szwajcarski	5	„	55	„
„	francuski	5	„	35	„
„	belgijski	5	„	10	„
„	niemiecki	4	„	35	„

Na pokrycie innych potrzeb pozostało więc tygodniowo robotnikowi:

amerykańskiemu	13	rub.	30	kop.
angielskiemu	8	„	40	„
francuskiemu	6	„	43	„
belgijskiemu	5	„	30	„
niemieckiemu	5	„	15	„
szwajcarskiemu	4	„	45	„

Co do innych krai danych niema.

Zawiadomienie.

Otrzymaliśmy wiadomość o przygotowującem się wydawnictwie pod tytułem *Historja Sztuk Plastycznych*. Spieszymy też podzielić się tą nowiną z czytelnikami naszymi, mniemając, że wywołamy tem szczere zainteresowanie, gdyż brak prawdziwie dobrego podręcznego dzieła takiego wszyscy odczuwamy.

Dziś każdy inteligentny człowiek nie może obejść się bez wiadomości o sztukach plastycznych, a o stylach w szczególności. My zaś rękodzielnicy, bardziej aniżeli inni potrzebę tę odczuwamy, gdyż na wszystkich naszych stanowiskach, począwszy od ucznia-praktykanta, następnie czeladnika lub subjekta, grawera czy cyzlera, ślusarza lub blacharza — wszystko jedno, później majstra lub właściciela zakładu, skończywszy wreszcie na dyrektorze wielkiej fabryki — wszyscy my od siebie wzajemnie tych wiadomości wymagamy, a od nas znowu publiczność, na potrzeby której prace swe różne wytwarzamy.

Otóż tym, którym wiadomości potrzebnych o stylach nie dała szkoła, lub którzy wiadomości te chcą pogłębić, jednem słowem—wszystkim, którzy chcą nauczyć się ich, przyswoić je sobie—tym szerokim potrzebom w zupełności zaradzi wyżej wspomniana Historja Sztuk Plastycznych, napisana przez prof. W. Trojanowskiego.

Administracja pisma naszego chętnie pośredniczyć będzie wszystkim swoim prenumeratorom w nabyciu tego dzieła po *cenie zniżonej*, na warunkach następujących.

Zamawiający teraz i nadsyłający rb. 1 otrzyma po wyjściu z druku, w październiku b. r., pierwszy tom za wpłaconą sumę, podczas gdy cena księgarska tego tomu oznaczoną będzie na rb. 1 k. 75.

Zapisujący się obecnie mają prawo do nabycia następnych trzech części (całość 4 tomy) również po cenie jak pierwszy.

Część pierwsza zawierać będzie: Czasy przedhistoryczne, sztukę narodów centralnej Ameryki, egipską, babilońsko-asyryjską, perską, fenicką, hetycką, żydowską, Ligów, Lidów i Frygów. Sztukę indyjską, indo-chińską, chińską i japońską. Sztukę grecką, etruską i rzymską.

Pytania i odpowiedzi.

W dziale tym zamieszczamy wszystkie zapytania w sprawach zawodowych oraz stosowne odpowiedzi, które stanowić mogą zbiór porad fachowych.

Ponieważ do udzielania rad i wskazówek fachowych, pragnęlibyśmy powołać jaknajszersze koła fachowców różnych gałęzi pracy oraz wszystkie osoby, którym nie jest obojętnym rozwój rzemiósł, przeto do tych wszystkich udajemy się z prośbą, aby zechcieli przyjąć współudział w tej pracy i zarówno, ażeby z ogółem zainteresowanych zechcieli dzielić się tak swemi wątpliwościami, pytając o wskazówki, jak również i posiadanemi wiadomościami oraz nabytem doświadczeniem, przez odpowiadanie na zamieszczane w naszem piśmie zapytania.

Pytania:

Platyna.

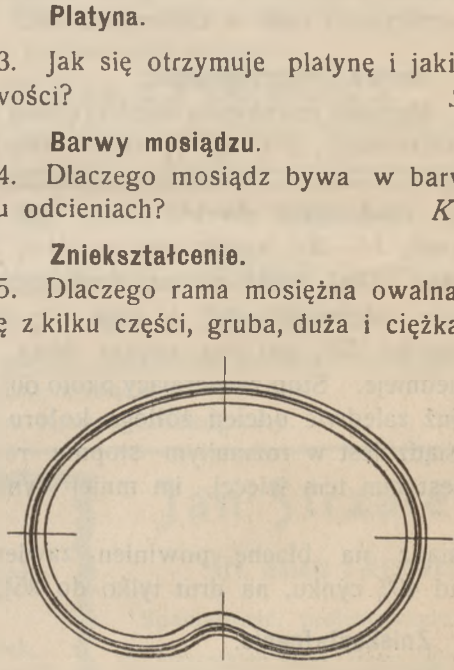
33. Jak się otrzymuje platynę i jakie są jej właściwości? *S B.*

Barwy mosiądzu.

34. Dlaczego mosiądz bywa w barwie swej w kilku odcieniach? *K. L.*

Zniekształcenie.

35. Dlaczego rama mosiężna owalna, składająca się z kilku części, gruba, duża i ciężka, w czasie spajania ostatniego złączenia całem zagrzanem miejscem wygina się, jak to wskazuje załączony tu rysunek? *H.*



Złocenie.

36. Czy można drogą galwaniczną nałożyć na przedmiot słój złota grubości $^1/_2{}^m/_m$, i jak mianowicie najlepiej byłoby to uczyć, ażeby przy zginaniu, gdyby to np. była cienka płytka, złoto nałożone nie odłączało się, a natomiast by nawet przy gięciu przedmiotu było silnie złączone, tak z metalem, z którego przedmiot wykonany, jako też i w swych cząsteczkach między sobą.

G. E.

Odpowiedzi:

Cyna.

22. Cyna posiada specjalną budowę krystaliczną. Przy zginaniu kryształy zostają odkształcacane w swej budowie i w wzajemych połączeniach, co powoduje charakterystyczny dźwięk w rodzaju trzeszczenia.

St. Mec.

Platyna.

33. Platyna, pierwiastek chemiczny, znajduje się wyłącznie w stanie rodzinym, ale razem z innymi metalami, jak żelazo i miedź, wytwarza się z tak znanej rudy platynowej, którą do białości rozpaloną spawa się pod działaniem młota lub walców. Platyna znajduje się też obok srebra i złota, w piaskach napływowych w postaci małych ziarenek. Jest ona koloru biało-szarawego, bardzo rozciągliwa, w temperaturze białego żaru spawalna, mocniejsza i twardsza od złota, topnieje przy temperaturze około 2 500° C, działaniu powietrza ani wilgoci nie ulega.

Bardzo jej dużo znajduje się na Uralu, na wyspie Borneo, na Oceanie Indyjskim, i w Ameryce południowej.

Używana najbardziej na wyrób naczyń i narzędzi chemicznych oraz w elektrotechnice.

Barwa i rozciągliwość.

34. Mosiądz jest stopem miedzi i cynku w rozmaitych stosunkach, a z tego powodu bywa rozmaitej barwy.

Stop zawierający do 14% cynku jest barwy czerwonawej, 14—20% barwy ciemno żółtej, 20—30 barwy jasno żółtej, odtąd nabiera barw jego znowu czerwonawy odcień 30—40% i staje się żywszą, przy stosunku 50% jest ona czysto żółtą, odtąd znowu blednieje. Stop zawierający około 60% cynku posiada już zaledwie odcień żółtego koloru.

Mosiądz jest w rozmaitym stopniu rozciągliwym, a jest nim tem więcej, im mniej cynku zawiera.

Mosiądz na blachę powinien zawierać nie więcej nad 40% cynku, na drut tylko do 35%.

Zniekształcenie.

35. Wygięcie ramy pochodzi ztąd, że część będąca w ogniu rozszerza się znacznie, na mocy zwykłych praw fizycznych, podczas gdy pozostała część ramy takiej, nie będąc jednocześnie równo w całości rozgrzaną, nie pozwala tem samem gorącej, rozszerzonej części utrzymać się w dawnych swych granicach, i z tego powodu właśnie następuje takie zgięcie, które rozszerzone cząstki metalu w danem miejscu wywołują. Ażeby tego uniknąć, należy rozgrzewać przedmiot cały, ewentualnie większą część jego, lub też, jeżeli to niemożliwe — to trzeba bardzo silnie sklamrować miejsce przeznaczone do spojenia, zakładając obok grube żelazne pręty lub sztabki, tak, aby końce ramy, mające być spojonemi, nie uciskały na siebie silnie, a natomiast powinny być zaklamrowane zupełnie luźno z pozostawieniem maleńkiej szparki.

Tylko takim oto sposobem można zabezpieczyć przedmiot od wygięcia się w ogniu.

Niektóre spolszczone już nazwy naszych narzędzi.

Kowadla i młotki kotlarskie.

Kowadło babka	Kleinamboss
„ kolankowe	Gelenkamboss
„ misowe	Schalenamboss
„ wypukłe	Puckelamboss
„ nasadowe	Stockamboss.
Młotki:	
Podręczny	Handhammer
Odsadnik	Setzhammer
Usztywniak	Spannhammer
Wygładnik	Schlichthammer
Wylśnik	Polirhammer
Wykrążnik	Ballhammer
Wytłocznik	Beilhammer
Zagłownik	Schellhammer
Zębal	Zahnhammer.

Zmarli.

ś. p. **Wilhelm Hartman**

Monter

lat 70, zm. d. 28 Maja

pracownik firmy Norblin, B-cia Buch i T. Werner. Pochowany na cmentarzu Ewangelicko-Augsburgskim, w Warszawie.

ś. p. **Władysław Pastwa**

Polorownik

lat 24, zmarł d. 27 Czerwca

pochowany na cmentarzu Brudzieńskim, w Warszawie.

OGŁOSZENIA.

Wyroby Platerowane i Srebrne

Tow. Akc.

Norblin, Br. Buch i T. Werner

W WARSZAWIE.

Magazyny: Krakowskie Przedmieście № 67.
Marszałkowska № 127.

Zakład Bronzowniczy

W. Komorowski i S^ka

Nowy-Świat 12 w Warszawie.
Telefon 188.82.

WYKONYWA WSZELKIE ARMATURY DO OŚWIETLEŃ ELEKTRYCZNYCH, jak: ŻYRANDOLE, KINKIETY, PLAFONIERY I T. P.

Cenniki ilustrowane na żądanie.

Fabryka Wyrobów platerowanych i niklowych

T. GROSZKOWSKI

w Warszawie, ul. Grzybowka 41.
Telefon 2957.

J. Knedler

Grawer i Emaljer

Warszawa,
Nowy Świat № 45. Telefon № 122-81.

Wykonywa: monogramy, herby, żetony, okucia do albumów i t. p.



NA CZASIE! NA CZASIE!

Najtaniej!!

Rączki srebrne

do lasek

w najnowszych fasonach, ~~~ ręcznie kute.

Robota solidna, gwarantowana.

P. Łątkowski

w Warszawie, Nowy Świat № 43 (w podwórzu). Telf. 188-54.

Najtaniej!!

Stanisław Oraczewski

Jubiler

ul. Elektoralna № 11.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, oraz złocenia i srebrzenia.

Ceny nizkie.

Zakład Bronzowniczy

Bolesława Jobta

Nowy Świat № 38.

Specjalność: **Bronzy do uprzęży** platerowane srebrem, nowem srebrem (neusilbrem), mosiądzem i tombakiem.

Herby. Korony. Monogramy.

F. Droździcki

WARSZAWA,

Nowo-Senatorska 9. Telf. 21-65.

(*W domu własnym.*)

Fabryka i Magazyn

Wyrobów Galanteryjnych

jako to:

Albumów, Neseserów, Ramek, Futerałów do biżuteryi i do sreber.

Jan Strzałecki

Art. Malarz i Rysownik.

Specjalność: projektowanie i rysunek dla wszystkich Sztuk i Rzemiosł we wszystkich znanych stylach.

w Warszawie, Topiel 14, m. 10.

Katalogi gratis i franko

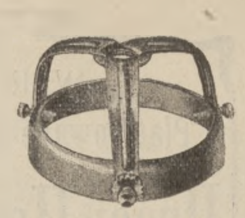


Jerzy Hirszowski

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

w Warszawie, Wilcza 3. Telefon 83--65.

Stale na składzie: wszelkie artykuły do światła elekrtycznego, przewodniki elektryczne, dynamomaszyny, elektromotory, lampki elektryczne i t. p.



Student

Przyrody

poszukuje kondycji.

Może wyjechać.

Oferty w Red. „Szt. Bronz. i Złotn. pod lit. Z B.

Drykier

na łóżkowe i lampowe roboty poszukuje zajęcia. Specjalista na mosiądz, cynk i blachę białą.

Oferty do redak. „Sztuki Bronz.“

Majster bronzowniczy zdolny i energiczny potrzebny do pomocy w kierowaniu fabryką wyrobów srebrzonych. Tylko osoby poważniejsze zechcą złożyć oferty w Redakcyi „Sztuka Bronzownicza i Złotnicza“ pod literami J. W. E. S.

Nakład drukarni

L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza

SIEDEM LAT KATORGI

Pamiętniki Szymona Tokarzewskiego.

Do nabycia w składzie głównym w księgarni Gebethnera i Wolffa i we wszystkich księgarniach.

Cena rb. 1.

ZNAKOMITY podręcznik PAWŁA BERT'A

Kurs Element. Nauk Przyrodniczych

w tłómaczeniu ANNY KRATZER, z 48 wyd. fran.

TOM I. Rok pierwszy, — dla dzieci od 7 do 10 lat. Treść: Człowiek.— Zwierzęta.— Rośliny.— Minerały.— Zjawiska codzienne.— 172 ryciny. Cena w broszurze rb. 0,50. w oprawie 0,65.

TOM II. Rok drugi,— dla dzieci od 10 do 12 lat. Treść: Człowiek. —Zwierzęta.— Rośliny.— Kamienie.— Fizyka. —Chemja.—300 rycin. Cena w broszurze rb. 0,65, w oprawie 0,80.

TOM III. Rok trzeci,— dla dzieci od 12 do 15 lat. Treść: Zwierzęta.— Rośliny.— Kamienie. — Ziemia.— Fizyka.— Chemja. — Fizjologja zwierząt i roślin.— Wiedza stosowana.— 550 rycin. Cena w broszurze rb. 1,15. w oprawie 1,35.

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFA W WARSZAWIE.

„Przemysłowiec”

(Poznański)

Tygodnik dla Rzemiosła, Przemysłu i Handlu

Organ Związku Towarzystw Przemysłowych.

Redakcja: Poznań, Podgórna 10 a. Wychodzi rok V, w każdą sobotę.

Przedpłata w Królestwie 1 rb. kwartalnie.

---

25 rb.

Zapłacę fachowcowi za pokazanie mi w jaki sposób przedmiot metalowy pozłocić tak grubo, ażeby warstwa nałożonego złota była grubości 0,5 m/m.

Oferty do red. „Sztuki bronz. i złotn. pod lit. G. I E.

Drobne Ogłoszenia.

RZEŹBIARZ-MODELARZ
Słodek
Waliców № 26.

INTROLIGATOR
E. Łabęcki
Daniłowiczowska 4, tel. 116-92.

SZKLARZ
J. Kosiński
Daniłowiczowska 4, tel. 121.69.

KRAWIEC DAMSKI
Brzeziński
Nowy Świat № 12.

BLACHARZ
Swierczewski
Smolna № 14.

PRALNIA I REPERACJE
Wojciechowski
Wspólna № 12.

GRAWER
A. Radzyński
Krakow. Przedmieście 2, m. 13.

Czytelnicy niniejszego pisma proszeni są o łaskawe zwracanie się ze wszystkiemi zapotrzebowaniami, czy to narzędzi, metali, lub specjalnej fachowej pracy do firm polecających się u nas, które w każdym poszczególnym wypadku z całą sumiennością i jak najstaranniej każdego obsłużą. **Powołujcie się na źródło!**

WYROBY
Platerowane i Bronzowe
Braci Henneberg
Skład główny:
Krak.-Przedmieście róg Trębackiej.

Odlewnia wszelkich metali
p. f. **„Brzask“**
(Łopieński i S-ka)
przeniesiona z ulicy Kruczej na
Nowy-Świat № 28.
Specjalność: odlewy sztuczkowe, matowe, figuralne i gładkie dla pp. Bronzowników, Złotników, Jubilerów i Grawerów.

ZAKŁAD
Powtórnego nacinania pilników
W. Stępowski
ul. Chłodna № 46. Telefon 57.23.
Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres pilnikarstwa. Specjalna wymiana pilników.

KRAWIEC
Henryk Oszonicki
Elektoralna № 6.
Poleca ubiory mężkie sezonowe podług ostatnich żurnali.
Wykonanie staranne.
Ceny b. umiarkowane.

ZEGARMISTRZ **JAN JEZNACKI**
długoletni współpracownik p. Woronieckiego

43. Nowy Świat 43, (Renaissance) w podwórzu. Telefon 122.42.
Poleca zegary stojące, wiszące, regulatory. Zegarki kieszonkowe. Budziki fantazyjne. Duży wybór dewizek.
Kupno, sprzedaż i reperacja starożytnych antyków.
Przyjmuje nakręcania i konserwacje zegarów.
Wszelkie roboty wykonywa sumiennie i tanio.

ZAKŁAD PILNIKARSKI
F. Dąbkowicz i Syn
Biała № 8, w Warszawie.
Przyjmuje pilniki do ponownego nacinania. Sprzedaje pilniki nowe wyrobu krajowego.

Józef Jagielski
REPREZENTANT
Składu Stali, Pilników i Narzędzi
FABRYK
Tomasz FIRTH i Synowie
Warszawa, Królewska 17. Telef. 42.02.
Zawiadamia, że dla dogodności p. p. Bronzowników, Złotników i Pieczętarzy, tnie stal na sztance, stemple i t. p. potrzeby na kawałki dowolnych wymiarów



PATENTY
NA WYNALAZKI MODELE i MARKI FABRYCZ.
GOLDMAN i ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO № 8. Telefon № 228.

Specjalny Zakład pisania Znaków (szyldów)
oraz robót Lakierniczo Malarskich
M. JANISZEWSKI
Krakowskie-Przedmieście 93 (Plac Zamkowy)
wprost kolumny Króla Zygmunta
Ceny możliwie przystępne.

Roboty Malarskie Dekoracyjne i zwyczajne
wykonywują
A. Brzęczkowski
S. Skalski
w Warszawie, Krochmalna № 30.
Wykonanie sumienne. **Ceny nizkie.**

Fabryka wyrobów metalowych
J. Puchalski
Marszałkowska № 78 Tel. 66 59.
Wyrabia i poleca: Wszelkie urządzenia do wystaw sklepowych; do Bielizny, Galanterji, Kwiatów, Kapeluszy, Obuwia, Krawatów, Biżuterji i t. p. **Cenniki na żądanie.**

Żyrandole gazowe
używane
4-ro i 5-io lampowe
DO SPRZEDANIA
Wiadomść: **Nowy Świat 12,**
u Bronzownika

Zakład Galwaniczny
Złocenia i Srebrzenia
K. Szymoniaka
w Warszawie, Krakow.-Przedm. 71.
Telefon 73-78.
Odnawia Srebra, Platery i Bronzy
Złoci w ogniu.

SPECJALNA ODLEWNIA
Srebra, Mosiądzu, rotgusu, cynku
i innych metali
Kazimierza Ponińskiego
Warszawa, ul. Chmielna № 16.
Wykonywa wszelkie roboty akuratnie, szybko i po cenach możliwie nizkich.

Ważne dla W-nych Panów
Złotników, Jubilerów, Grawerów i Bronzowników.
Przyjmujemy do sztancowania: medale, breloki, żetony i t. p. ze złota, srebra i innych metali.
Hartujemy Sztance.
Ceny umiarkowane.
A. Nagalski i A. Psyk
Bielańska 16. Telefon 23.21.
Fabryka wyrobów srebnych.

Do niniejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów Prospekt ESPERANCKI.

Cena prenumeraty wynosi w Warszawie: **rocznie rb. 1 kop. 80, półrocznie 90, kwartalnie 45.** Za odnoszenie kwartalnie 5 kop. Z przesyłką pocztową: **rocznie rb. 2 kop. 50. Pojedyńczy numer 20 kop.**

Redaktor-Wydawca: **JULJAN MIROWSKI.** Adres Redakcyi: **Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 3.**

Druk L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza, Nowogrodzka № 17.